Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE.

ROK II. LUTY — MARZEC 1935 R. NR. 1 — 2.



„STÓJCIE W JEDNYM DUCHU JEDNOMYŚLNIE BOJUJĄC W WIERZE EWANGELJI".

Filipensów 1,27.

„NAJPIERW W ANTYJOCHJI UCZNIOWIE NAZWANI BYLI CHRZEŚCIJANAMI".

Dzieje Ap. 11,26.

2

SPIS ZBORÓW

ZWIĄZKOWYCH I GŁÓWNYCH ODDZIAŁÓW ZBOROWYCH W KTÓRYCH REGULARNIE ODBYWAJĄ SIĘ EWANGELICZNE NABOŻEŃSTWA

1. *Aleksandrja,* pow. Rówieński.
2. *Baranie,* pow. Dubieński.
3. *Bezódnia,* pow. Dubieński.
4, *Bereżki.* pow. Sarneński.
5. *Beresteczko,* pow. Horochowski.
6. *Bereście,* pow. Sarneński.
7. *Bielów,* pow. Rówieński.
8. *Bielsk,* pow. Kobryński.
9. *Błudów,* pow. Horochowski
10. *Bobły,* pow. Kowelski.
11. *Borowe,* pow. Sarneński.
12. *Chlewczany,* pow. Sokalski.
13. *Chomsk,* pow. Drohiczyński.
14. *Chotowica,* pow. Krzemieniecki
15. *Chodynicze,* pow. Kobryński.
16. *Ciućniów,* pow. Włodzimierski.
17. *Czewel,* pow. Kowelski
18. *Demnia,* pow. Żydaczowski.
19. *Dołhe,* pow. Horochowski.
20. *Dorotycze,* pow. Sarneński.
21. *Dubeczno,* pow. Kowelski.
22. *Jeśkówka,* pow. Postawski.
23. *Jezierce,* pow. Sarneński.
24. *Gródek,* pow. Rówieński.
25. *Halino-Wola,* pow. Lubomlski.
26. *Horodyszcze,* pow. Rówieński.
27. *Horodyszcze,* pow. Łucki.
28. *Hutowo,* pow. Drohiczyński.
29. *Kiejziki,* pow. Wilejski,
30. *Kowel,* Łucka Nr. 32.
31. *Kostopol,* ul. Łączna 11.
32. *Koziatyn,* pow Horochowski.
33. *Krasne,* pow. Dubieński,
34. *Krymno,* pow. Kowelski.
35. *Krytyszyn,* pow. Drohiczyński.
36. *Krzeczewicze.* pow. Kowelski.
37. *Kustyn,* pow. Rówieński.
38. *Liebiediewo,* pow. Wilejski.
39. *Leduchów,* pow. Krzemieniecki.
40. *Łobaczówka,* pow. Horochowski.
41. *Lwów,* ul. Kr. Leszczyńskiego 50
42. *Łuck,* ul. Kopernika 17.'
43. *Malewo,* pow. Dubieński.
44. *Horochów.*
45. *Malkowicze,* pow. Łuniniecki.
46. *Mikołajów,* n/D. pow. Żydaczów.
47. *Miatyn,* pow. Rówieński.
48. *Moszczanica,* pow Łucki.
49. *Moszczany,* pow. Rówieński.
50. *Nowostawce,* pow.Rówieński.
51. *Nowo-Mylsk,* pow. Rówieński.
52. *Nowe-Haby,* pow. Postawski
53. *Olchówka,* pow. Horochowski.
54. *Omelana,* pow, Rówieński.
55. *Oniskowicze,* pow. Kobryński.
56. *Osipowicze,* pow. Kobryński.
57. *Peratyn,* pow. Radziechowski.
58. *Peredmirka,* pow. Krzemieniecki.
59. *Piasków,* pow.Rówieński.
60. *Pińsk,* ul. Honczarska 27.
61. *Pokaszczów,* puw. Łucki.
62. *Poromów,* pow. Włodzimierski.
63. *Porwańcze,* pow.Horochowski
64. *Posiahwa,* pow.Rówieński.
65. *Posników,* pow. Dubieński.
66. *Pustomyty,* pow, Horochowski.
67. *Rostoki,* pow. Krzemieniecki.
68. *Równe,* ul. Balińskiego 41.
69. *Rawa Ruska.*
70. *Sahryń* pow. Hrubieszowski.
71. *Sarny,* ul. Piaskowa 28.
72. *Serhejówka,* pow. Rówieński.
73. *Skobełka,* pow. Horochowski.
74. *Siedliszcze,* pow. Koszyrski.
75. *Skulin,* pow. Kowelski.
76. *Smorżów,* pow. Radziechowski.
77. *Suchowola,* pow. Dubieński.
78. *Stawek,* pow. Piński.
79. *Szpanów,* pow. Rówieński.
80. *Swiniuchy,* pow. Krzemieniecki.
81. *Swiniuchy,* pow. Horochowski.
82. *Święcica,* pow. Chełmski.
83. *Tolkowo.* pow. Kobryński.
84. *Warszuwa,* ul. Targowa 82.
85. *Wilhory,* pow. Rówieński
86. *Właszczańce.* pow. Krzemieniecki.
87. *Wolica,* pow. Włodzimierski.
88. *Worotniów,* pow. Łucki.
89. *Zadubje,* pow. Łuniniecki.
90. *Zawielowje.* pow. Drohiczyński.
91. *Zdołbunów,* ul. Sadowa 43.
92. *Zditowo,* pow. Drohiczyński.
93. *Żółtki,* pow. Wilejski.
94. *Żorniszcze,* pow. Łucki.

NR. 1 — 2. 1935.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE

TREŚĆ:

Do naszych Czytelników

Redakcja „Ewangelicznego Chrześcijanina" zawiadamia swoich Szanownych Czytelników, że po trzyletniej przerwie, znowu przystąpiła do wydawnictwa niniejszego czasopisma. W przeciągu minionych 3-ch lat Związek nasz nie wydawał żadnego czasopisma, to też brak jego odczuwaliśmy dotkliwie. Skarżyli się pracownicy misyjni Związku, młodzież, dyrygenci, skarżyli się zwykli członkowie Związku na brak rodzinnego łącznika, jakim był „Ewangeliczny Chrześcijanin".

Biorąc wszystko to pod uwagę, Zarząd Związku uchwalił znowu przystąpić do wydawnictwa. Cieszymy się z tego i wierzymy, że uchwała ta ucieszy również i naszych Czytelników. Wierzymy również, że Pan nasz doda nam sił wytrwać na tem stanowisku.

Prosimy naszych Szanownych Czytelników o czynne poparcie i współpracę z nami, czy to środkami, czy materjałem literackim, czy wiadomościami z Misji i zdjęciami fotograficznemi oraz, co najważniejsze, gorącemi modlitwami o błogosławieństwo.

Przez stworzenie kilku skrzynek pocztowych w tem czasopiśmie, umożliwiamy wszystkim naszym Czytelnikom zwracanie się do redakcji z różnego rodzaju zapytaniami, czy to z dziedziny religijnej, czy też gospodarczej i t. p.

Wreszcie prosimy naszych Szanownych Czytelników o zjednywanie nowych prenumeratorów dla naszego czasopisma. Prenumeratę należy nadsyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 27683 inż. L. Szenderowski Warszawa.

Z bratniem pozdrowieniem i poważaniem

REDAKCJA

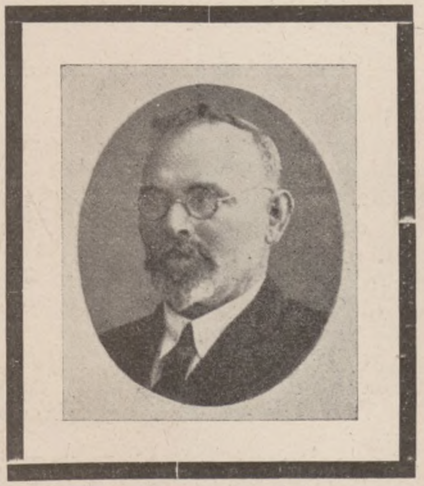
Dr. W. ŁUKAWSKI

WSPOMNIENIA

„Wspominajcie o przewodnikach swoich, którzy opowiadali wam Słowo Boże, a patrząc na koniec ich życia, wiarę ich naśladujcie".
List Świętego Pawła do Żydów XIII, 7.

Po długiej, bo prawie trzechletniej przerwie, zostało na nowo powołane do życia czasopismo „Ewangeliczny Chrześcijanin"—organ Związku Sł. Zb. Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

W chwili otwarcia tak ważnej dla Związku placówki, jaką jest własne pismo —jakże nie wspomnieć o Tym, Który był pierwszym jego Założycielem, jego Twórcą — nieodżałowanym ś. p. Bracie L. Szenderowskim (sen.)



Trudno się wprost pogodzić z myślą, że ten żywy, zawsze świeży umysł, to serce pełne radości, miłujące ponad wszystko prawdę, objawioną w Chrystusie — odeszło od nas na zawsze... Odszedł od nas w pełni sił twórczych, wśród dojrzewania swych najpiękniejszych zamierzeń, w braku nowych dzieł, gdy mógł jeszcze wiele zdziałać na Niwie Chrystusowej.

Niezbadane i święte są wyroki Boże...

* * *

Ś. p. Brat Szenderowski (sen), urodzony w 1873 r.. na Kijowszczyźnie, w pow. Świrskim, po ukończeniu szkoły średniej technicznej w Kijowie, otrzymał posadę na Kolejach Południowo-Zachodnich i pozostaje na tem stanowisku do roku 1908. W tym czasie w m. Kowlu, rozpoczął się ruch Ewangeliczny, wspierany mocą Ducha Św. i za sprawą łaski Bożej działający coraz to potężniej, coraz szersze zataczając kręgi.

Człowiek prawy, zetknąwszy się z prawdą Chrystusową, głoszoną przez braci—ewangelistów, nie mógł oprzeć się mocy i świętości bijącej z postaci Zbawiciela i przyjął, jak Zacheusz, całem sercem Jego naukę. A dzień nawrócenia był Mu zarazem dniem rozpoczęcia żarliwej, wytężonej pracy w opowiadaniu Jezusa Ukrzyżowanego i nim został członkiem, głosił już Słowo Boże, umacniając słabych i utwardzając gorliwych.

Po wypadku, jakiego dostał podczas pracy na kolei, gdzie poniósł dość ciężkie obrażenia cielesne, po kuracji, wyjechał na południe Rosji i tam poczuł, że Pan powołuje Go do pracy wyłącznej, w winnicy Swojej. Posłuszny temu wezwaniu, oddaje wszystkie swoje siły, zdolności organizacyjne — samego siebie.

W czasie wojny światowej, zajmuje posadę urzędnika Wszechrosyjskiego Związku Miast w Kijowie. a cały czas wolny od zajęć, poświęca sprawie Bożej, zajmując stanowisko wiceprezesa Okręgowego Związku Ewangelicznych Chrześcijan w Kijowie.

A potem, kiedy przyszedł ten straszny okres doświadczeń, kiedy za żywe Słowo Ewangelji Chrystusowej szło się, jeżeli nie na śmierć, to na

dziesiątki lat do kazamatów lub na Sybir, On, jako obrońca sprawy Chrystusowej, występuje śmiało i otwarcie w obronie braci sądzonych, więzionych i skazywanych za przekonania religijne. Dzięki Niemu zostało zwolnionych z więzień czrezwyczajki setki braci, a między nimi i tych, którym groziła kara śmierci.

Oto jeden z licznych przykładów. W roku 1921 śp. br. L. Szenderowski podjął się bardzo niebezpiecznej sprawy zwolnienia z czrezwyczajki, prezesa Wszechrosyjskiego Związku Ewangelicznych Chrześcijan, inżyniera I. S. Prochanowa, który wraz z całym Komitetem Związku Chrześcijańskiej Młodzieży, był więziony przez bolszewików w Moskwie, pod ciężkim zarzutem kontrewolucji. Wszystkim groziła kara śmierci. I ten nieustraszony bojownik idei Chrystusowej, obdarzony mocą z Góry, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że w każdej chwili może podzielić los swoich braci, staje w ich obronie. Mimo nadludzkich wysiłków, dociera do samego Lenina — i w taki przekonywujący sposób przedstawia jemu całą sprawę, że Lenin daje Mu imienny dekret zwolnienia uwięzionych braci. O przebiegu zwolnienia braci tak opowiadał:

— „Gdy dostałem do ręki imienny dekret zwolnienia moich drogich braci, myślałem, że skrzydła mi urosły, tak biegłem do czrezwyczajki. Już zdaleka zauważyłem braci w oknach, to też biegnąc co sił starczyło, wymachiwałem dekretem i krzyczałem: „Alleluja! Wolność!” Bracia wnet zrozumieli wszystko, odpowiadając na moje pozdrowienia. Żadna warta nie potrafiła mnie wstrzymać, gdy wpadłem na dziedziniec czrezwyczajki, a potem do gabinetu komisarza, żądając natychmiastowego zwolnienia braci. I oto po upływie kilkunastu minut nastąpiło spotkanie z braćmi na dziedzińcu. Ze łzami radości rzuciliśmy się sobie w objęcia ciągle wołając: „Alleluja! Alleluja!” Potem tuż skłoniliśmy się na kolana i w dziękczynnej modlitwie oddaliśmy chwałę Najwyższemu za to cudne wybawienie. Czekiści nie przeszkadzali nam lecz stali i z ciekawością przyglądali się zdaleka“.

Zaiste cudowne wybawienie.

A potem w latach 1919 — 21, ta wieczna walka o pomoc dla głodujących braci, te starania o dostarczenie im i ich rodzinom żywności.

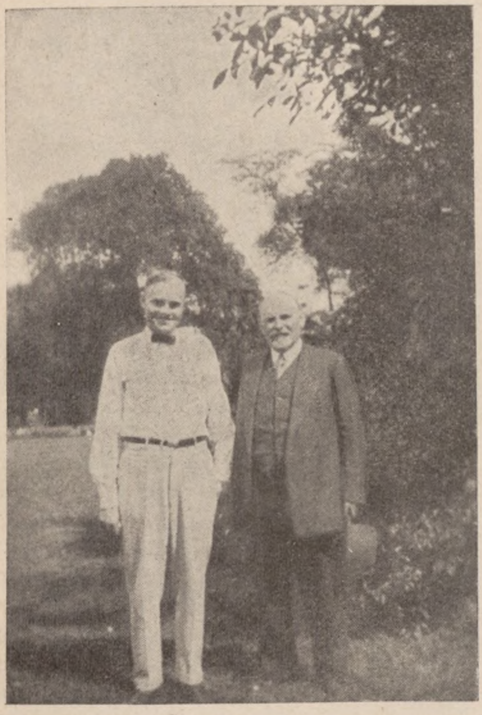


Z bytności ś. p. br. L. Szenderowskiego w Ameryce, w Chicago.

Jego umiłowaną pracą, była praca wśród słowian. To też w r. 1923 wraca do umiłowanego kraju i tu nadal prowadzi swe dzieło.

Z całem przekonaniem podkreślić to pragnę, iż On pierwszy w Polsce rzucił myśl, aby wszystkich braci w Chrystusie słowian, zamieszkałych na ziemiach polskich, zjednoczyć w jedną rodzinę duchową, w Kościół Święty, gdzieby każdy brat niezależnie od te-

go, do jakiej przynależy narodowości, mógł stać się żywym członkiem rodziny w Kościele Chrystusowym. Mimo wielkich przeszkód, daje życie nowej organizacji, a mianowicie: Związkowi Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, którego jest prezesem przez szereg lat, aż do dnia odejścia. Na tem stanowisku staje się niejednokrotnie obrońcą bra-



Ś.p. br. L. Szenderowski z br. P. Deyneką w jednym z parków w Chicago.

ci cierpiących za swoje religijne przekonania i rzecznikiem praw wolności sumienia mniejszości wyznaniowych obywateli Rzeczypospolitej; nadto przyjął na się obowiązki kapelana wojskowego, niosąc braciom w wojsku pomoc duchową. Równocześnie był prezbiterem Warszawskiego Zboru Ewangelicznych Chrześcijań na Pradze.

W roku 1932 wyjeżdża do Ameryki, do New Yorku i Chicago, na zjazd, w celu zaznajomienia tamtejszych braci z ruchem Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce. Tam przemawia do wielotysięcznych tłumów, oraz przez radjo, oświadczając, że Duch Chrystusowy działa w przedziwny sposób wśród narodów słowiańskich w Polsce, dowodem czego jest szybkie wzrastanie liczby placówek misyjnych, dochodzącej — do kilkuset, oraz powstanie kilkudziesięciu Zborów zorganizowanych przez Związek.

Następnie wraca do kraju i znowu nie ustaje w pracy. Odwiedzając zbory rozsiane we wschodnich i południowych dzielnicach Polski, nauczając i wzmacniając je w prawdach Ewangelicznych, często w bardzo niedogodnych dla zdrowia warunkach, ciężko zapada na zdrowiu. Przykuty do łoża boleści, bierze jeszcze czynny udział w życiu duchowem Związku. Jakby na potwierdzenie tej żarliwości, która nie odstępowała Go od chwili nawrócenia, na kilka dni przez pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana naszego, czując swoje blizkie odejście, zapragnął przyjęcia Wieczerzy Pańskiej. Polecił, aby cały Zbór zebrał się i wraz z Nim rozpamiętywał mękę i śmierć Zbawiciela.

Niezapomnę tej chwili, gdy podtrzymywany przez braci, stanął przed nami, jak Łazarz, ten mąż bolęści, aby po raz ostatni przyjąć i udzielić nam Chleb i Wino. Po wieczerzy Pańskiej widzieliśmy Go zachwyconego i szepczącego radośnie: „Panie Jezu, szczęśliwy jestem!.. Gotów jestem pójść do Ciebie!.."

I oto w pięć tygodni potem, dn. 23 maja 1933 r. odszedł nasz ukochany Brat do Pana. 25 maja, w święto Wniebowstąpienia Pana, odbył się pogrzeb zmarłego. Dzień ten był również dniem historycznym, jubileuszowym, bowiem w dniu tym skończyło się 25-lecie Jego działalności religijnej. Zbór w którym On się nawrócił pragnął świętować ten jubileusz wraz

z Nim w Kowlu, lecz wola Boża była, aby jubileusz ten świętowano u Jego grobu.

Odszedł ten nieustraszony pracownik i nieodżałowany Brat do Pana lecz wspomnienia o Nim pozostaną z nami, pozostaną ze mną, bowiem kochałem Go, jako Brata i przewodnika duchowego, który w decydujących chwilach mego życia przyszedł mi z pomocą, utwierdzając duchowo, krzepiąc, podwajając moje siły do nowych zmagań się, kierując ster mego życia ku głębiom miłości Chrystusowej.

„Wszedł Sługa wierny i dobry do radości Pana swego”.

Ks. Dr. M. PRICE
Honorowy Sekretarz
Polskiej IBRY.

JEZUS I SŁOWO BOŻE

„I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień Sabatu do bóżnicy i wstał, aby czytał“
(Łuk. 4, 16).

Oto w kilku słowach nakreślony obraz życia Jezusa w Nazarecie.

Uczęstniczy On zawsze w służbie w Domu Bożym. W służbę tę wkłada, jak zwykle we wszystko co czyni, całego Siebie: akuratność, wytrwałość, cześć.

Dla Niego jest Dom Ojca, Dom modlitwy, Dom społeczności z Bogiem. Lecz nie jest to jedyny Jego zwyczaj. „Wstał, aby czytał”. „Cieśla z Nazaretu” był zapewne ulubionym lektorem podczas nabożeństw w synagodze. Było coś w Jego sposobie czytania, co przejmowało do głębi serca słuchaczy, tak jak piękno, które wypełnia ziemię po deszczu ożywczym.

Skoro więc powrócił do Nazaretu, proszono Go, aby znowu czytał.

Ewangelja powiada nam, iż potem nauczał lud „jako moc mający”. Mówił o tem, **co było dla Niego życiem.** A czytał zapewne tak, jak i mówił. Święta Księga ożywiona była dla Niego pierwiastkiem Boskim, bóżnica była **Domem Ojca, Biblja — Ojca Księgą.**

Moc głębokiego przeświadczenia i potęga własnego przeżycia przejmują Go do głębi. „Napełniła była Chwała Pańska Dom Pański za dni Salomona” podobnież napełniła i ubogą bóżnicę w Nazarecie dzięki Jezusowi. „Święci Pańscy przemawiają tak, jako są nakłonieni przez Ducha Świętego”. Serce Jezusa było przejęte tem, co czytał, i słowo czytane znajdowało w nim żywy oddźwięk. Chwała Pańska spływała na życie Jego, a On ożywiał księgę i dla innych. Zapewne — „lud prosty chętnie Go słuchał” w owe dni w Nazarecie, skoro tylko „wstał aby czytał”. Połączenie Domu Bożego i Księgi Świętej dopomogło Mu, aby stał się tem, czem był. Jeśli więc Jezus jedno i drugie uważał za potrzebne, i my również musimy odczuć ich potrzebę.

Jakie miejsce w życiu naszem zajmuje Dom Ojca Niebieskiego i Jego Księga?

Uczęszczamy do Domu Bożego. Kiedy i jak to czynimy?

Czy uważamy go za Dom Ojca naszego? A jakże jest z Księgą Ojca?

Czy żywem jest w niej dla nas objawienie Boga? Czy odczuwamy czytając ją coś z tego, co odczuwał Jezus? Coś, co daje się zauważyć innym ludziom?

Jezus poznał „jedyne czego potrzeba” i wypełniał to aż do końca podczas lat spędzonych w ukryciu w Nazarecie, aż wreszcie opuścił swoje miasto rodzinne, aby stać się Zbawicielem świata.

Czy codziennie sięgasz do Księgi Ojca twego? Zawiera ona nietylko to, co znajdował w Niej Jezus, ale również i historję życia Jezusa.

Powinieneś odczuć potrzebę dowiedzenia się wszystkiego o Nim, który jest twoim Zbawcą, w którego krótkiem ziemskiem życiu mieści się całe niezmierzone męczęństwo Boga. Jest to historja Tego, który porzucił życie i poszedł w śmierć, abyś ty mógł przejść ze śmierci do żywota.

Jego myśli i życie tętniły duchem i potęgą miłości Bożej, do której przywiodła Go Święta Księga. Wśród pierwszych słów, jakie przekazane nam zostały, a które wyrzekł, doszedłszy do lat męskich znajdujemy te, co mówią nam, jakie miejsce zajmowała Biblja w Jego życiu: **„Napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdem słowem, które wychodzi z ust Bożych”.**

Jego ostatnie słowa, jakie wyrzekł, konając na Golgocie: „Ojcze w ręce Twoje polecam ducha mojego” są to słowa psalmu.

Nie jest to przypadkowe przytoczenie słów. Jezus jako chłopię i jako młodzieniec w Nazarecie tak pilnie wczytywał się w Stary Testament, że u wstępu i kresu Jego posłannictwa i poprzez całe Jego życie możemy śledzić wyraźnie wpływ Biblji na Niego.

Jakiż smutek serdeczny musiał przejmować Go, gdy ongiś wyrzekł te słowa: „Badajcież się Pism, boć wam się zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydają o mnie”. Można czytać, a jednak nie rozumieć.

Jezus w swej ziemskiej wędrówce nie był nigdy samotny. Dzień po dniu Święta Księga wprowadzała Go w cudowną społeczność, — w społeczność z Bogiem i ludźmi. Szare, powszednie dni, które dla innych wydają się pozbawione wszelkiego piękna, wypełnione były dla niego chwałą Pańską — odczuwał obecność wśród ludzi Nieśmiertelnego Boga. Oto dlaczego mógł ludziom udzielać pomocy: posiadał niezachwianą pewność obecności Bożej w kolejach życia ludzkiego.

Wiedział, iż Bóg pragnie, aby ludzie uznali w Nim Ojca, i wiedział, że życie może być ciągłą społecznością z Bogiem. Dlatego więc rzekł Jezus „Napisano, iż nie samym chlebem człowiek żyć będzie”.

Jest w człowieku coś, co nie może zadowolić się samym chlebem. Jest to coś nieskończenie nieuchwytnego. Chleb może służyć tylko ciału.

„Ty (Panie) uczyniłeś człowieka”. Tylko Ten, kto uczynił go może zadowolić jego wewnętrzną istotę. Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, „ale każdem słowem, które wychodzi z ust Bożych”. — Słowem Bożem rozpoczął Jezus swe życie ziemskie i Słowem Bożem skończył.

„Słowo Twe jest pochodnią nogom moim,
(Ks. Psalmów CXIX, 105) **a światłością ścieżce mojej”.**

„Słowo Twoje jest prawdą” *(Ew. św. Jana XVII, 17).*

Dział młodzieży

Zlot Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan.

Hen, dawno... kiedyś, może nawet więcej niż tyciąc lat temu wstecz, gdy nasi prarodzice słowianie zbierali się w swych grodach na wspólne obrady, to wieść o tem była podawana z ust, do ust, już za wiele dni przed ich zebraniem. Dziś ciżsami słowianie, tylko wierzący w Chrystusa i „Ewangeliczni“, z chaty do chaty, z ust do ust, listem, telegrafem, podawali sobie wiadomość, że oto na Zielone Świątki w m. Łucku na Wołyniu, odbędzie się wielki zjazd. Zjazd szczególnie ważny, gdyż mający zebrać wierzącą młodzież, czyli tych ludzi, w których rękach spoczywa przyszłość.



Grupa Młodzieży biorąca udział w Zlocie, przed Zborowym domem modlitwy w m. Łucku.

Późnym wieczorem, grupa młodzieży Warszawskiej, w liczbie 14 osób, wraz z instrumentami muzycznymi i śpiewnikami, zebrała się na peronie dworca oczekując na pociąg. I oto podjechał stalowy wąż wagonów. Wsiadamy i po kilku minutach mkniemy do wytkniętego celu, do Łucka.

Łuck. Przyjechaliśmy wczesnym rankiem. Na dworcu spotykają nas bracia młodzi — starsi, na obliczach wszystkich maluje się radość i takie dziwne, nigdy nie dające się zapomnąć ciepło i serdeczność.

Wprost w gorączkowym nastroju przeżywamy kilka godzin dzielących nas od inauguracji zjazdu. Widząc napływające z różnych stron coraz to liczniejsze rzesze młodzieży, w serca nasze wstąpiła otucha. Cechą wspólną dla wszystkich był wielki entuzjazm i zapał do twórczej pracy, do **pracy Ewangelicznej.**

Olbrzymia, bo ponad tysiączna rzesza wypełniła po brzegi salę największego kinoteatru w mieście, wynajętą specjalnie na dzień zjazdu. O godz. 10 rano prezes Związku Ewangelicznych Chrześcijan, br. L. Szenderowski, zainaugurował zebranie witając **Zlot Młodzieży** w imieniu Związku i życząc mu pomyślności w obradach, oraz ogólnego duchowego zbudowania. Z kolei przemawiał przedstawiciel Związku Ewangelicznych Chrześcijan niemców br. pastor B. Götze, potem br. br. A. Niczyporuk i S. Biliński, pozdrawiając Zlot i podkreślając specjalne znaczenie **dla kraju i społeczeństwa,** jaką ma Ewangeliczna Młodzież, która

w walce o lepsze i jaśniejsze jutro, musi borykać się z grzechem, złem i moralną zgnilizną otaczającego ją świata.

Część druga zjazdu — poobiednia, została wypełniona referatami br. br. L. Szenderowskiego, S. Bilińskiego i A. Osipowa, w których jasno i dobitnie zostały przedstawione cele i dążenia Ewangelicznej Młodzieży, oraz



Uczestnicy Zlotu po inauguracji. Na przodzie br. br. A. Niczyporuk, S. Biliński i innni.

program jej pracy wewnętrznej i działalności w terenie. O zdolności naszej młodzieży do podjętej pracy, mieliśmy możność przekonać się w części literacko - wokalnej, kiedy to złączony z kilku przybyłych chórów zespół śpiewaków w ilości ponad 100 osób, pod dyrekcją br. L. Szenderowskiego, wykonał, znane na szerokim świecie ze swej piękności, hymny ewangeliczne, które szły w zawody z poezją żywego słowa deklamatorów. Na tem też zakończyła się część oficjalna Złotu.

Obrady i wybory młodzieży odbywały się w domie Zborowym. Tam też został obrany Zarząd z prezesem br. L. Szenderowskim na czele, wiceprezesem br. Kozaczukiem, sekretarzem br. A. Osipowym i członkami: br. br. A. Kucem, S. Bilińskim, P. Sinkowcem i J. Mańkowskim oraz kandydatami: br. br. Kaśjańczukiem i Kucenko.

Na organizatorów Kół Młodzieży i misjonarzy obrano br. br. P. Sinkowca, A. Kuca, Pikulika, Z. Jurkiewicza, M. Kucenko i M. Samsoniuka. Tam też uchwalono tak ważne wnioski, jak perjodyczne wydawanie programów duchowno-literackich na zebrania młodzieży, których redagowanie powierzono br. Stawińskiemu, oraz stworzono sekcję rolniczą, której zadaniem ma być reforma gospodarcza wsi i praca na tym terenie, Kierowniem sekcji tej obrano br. A. Osipowa.

Tak minął dzień Zlotu jasny, promienny, owiany duchem ewangelicznym. Dzień pracy i tworzenia. Dzień, w którym serca wszystkich młodych biły jednym rytmem nadziei na lepsze jutro, jutro Ewangeliczne.

Tak oto zakończył się Zlot Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan wspólnemi, gorącemi modlitwami do Najwyższego o zesłanie wielkich błogosławieństw z Góry, na pracę tej młodzieży w naszym kraju.

Anatol Osipow.

ZJAZD MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLESKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU W ONISKOWICZACH

Do Związku Sł. Zb. Ew. Ch. w Polsce na terenie Polesia, należy 9 zborów i kilkadziesiąt oddziałów. Do zborów tych należy wiele młodzieży chrześcijańskiej. Mając na celu złączenie tej młodzieży Polesia w jedną wielką rodzinę, przy końcu zeszłego roku, został zwołany zjazd młodzieży w zborze w Oniskowiczach. Na zjazd ten zjechało się wiele braci i sióstr, a szczególnie młodzieży. Z Warszawy przybyli bracia L. Szenderowski i M. Gitlin. Pozatem brali czynny udział w tym zjeździe br. J. Zellner z Ameryki i wielu kaznodziei Polesia.

W niedzielę było tak dużo ludzi, że musiano wyrzucić z domu modlitewnego wszystkie ławki i krzesła lecz i to nie pomogło. Sala byla przetłoczona i gdy spojrzało się z podwyższenia na zebranych, to widziało sie istne morze setek głów ludzkich, z twarzami radośnie uśmiechniętemi. Zebrania były błogosławione; śpiewane hymny modlitwy i radości bratniej, unosiły wszystkich gdzieś, hen wysoko, wysoko do Boga. To Młodzież Ewangeliczna Polesia śpiewała na chwałę swego Pana.

Następnie odbyły się obrady Zjazdu, na których do Zarządu Poleskiego Oddziału Związku Młodzieży Ewang. Chrześc. zostali obrani br. br. P. Sinkowiec, P. Jakubowicz, J. Czapko i inni. Brat J. Zellner z Ameryki został wybrany honorowym członkiem Oddziału. Pozatem na Zjeździe tym zostały roztrzygnięte różne ważne sprawy, dotyczące pracy młodzieży na Polesiu.

Dzięki zjazdowi młodzież ewangeliczna Polesia wzmocniła się na duchu i z nową siłą wzięła się do pracy ewangelicznej. Niechaj Pan pobłogogosławi tę pracę.

Zarząd Oddziału Młodzieży Związku Sł. Zb. Ewangelicznych Chrześcijan komunikuje, że w celu ułatwienia organizacji kół młodzieży w zborach związkowych, w następnym numerze „Ewangelicznego Chrześcijanina“, zostanie umieszczony statut Oddziału Młodzieży Związku.

Pozatem na mocy uchwały zjazdu młodzieży w Łucku, Zarząd Oddziału, pod redakcją br. Stawińskiego, wydaje perjodycznie programy zebrań młodzieży. Z tego powodu Zarząd Oddziału zwraca się z prośbą do wszystkich kół młodzieży o nadsyłanie ciekawego materjału religijnego: deklaracyj, referatów, opowiadań, rozmów i t. p. na ręce br. Stawinskiego w/g. adresu: Warszawa, Targowa 82.

Wreszcie w celu utrzymania stałego kontaktu z poszczególnemi Kołami Mlodzieży, redakcja „Ew. Ch“ otwiera specjalną **skrzynkę pocztową** dla młodzieży i prosi z różnego rodzaju zapytaniami, wyjaśnieniami i t. p. zwracać się bezpośrednio do redakcji.

„Żaden młodością twoją niech nie gardzi; ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości“. (1 List Św. Pawła do Tymoteusza IV,12)

Dział sióstr

W związku z uchwałą zapadłą na Zjeździe Związkowym w r. 1933, wsprawie organizowania Kół Sióstr przy Zborach Związkowych, redakcja „Ew. Ch” otrzymała następujące krótkie sprawozdanie w tej sprawie.

1. Koło Sióstr w Bielowie. Koło zostało zorganizowane 10,IV 1934 r. W kole tem praca idzie dobrze. Jak starsze, tak i młodsze siostry pracują wspólnie. Mają swe zebrania, odwiedzają chorych i pomagają potrzebującym środkami. Pozyskanie niezbędnych środków uskutecznia się przez spieniężenie robótek wykonanych przez członkinie koła. W Bielowie siostry już miały swój „kiermasz”. Rezultat był dobry, co jeszcze więcej zachęciło siostry do pracy.

2. Koło Sióstr w Horodyszczach. Koło zostało zorganizowane 4.III-1934 r. Tu praca idzie wolniej. Również mają swe zebrania i miały swój „kiermasz". Szykują się do następnego.

3. Koło Sióstr w Równem. Zorganizowane było 23.III-1924 r. Od tej chwili i do dziś siostry pracują bez przerwy. Mają swe zebrania. Co roku urządzają „kiermasze“, na których sprzedają swe robótki. Środki wyręczone, są obracane na cele dobroczynne.

4. Koło Sióstr w Pośnikowie. Zorganizowane 18.II-1934 r. Praca w kole idzie słabo, pomimo to siostry mają swe zebrania, zbierają środki i pomagają potrzebującym.

5. Koło Sióstr w Worotniowie. Zorganizowane 9.VII-1934 r. Praca idzie jak wyżej.

6. Koło Sióstr w Malewie. Zorganizowane 21.XI-1934 r. Tu praca wre. Szczególnie siostry pracują dobroczynnie.

7. Koło Sióstr w Łucku. Zorganizowane 19. III-1934 r. Praca idzie. Zasługuje na uwagę „kiermasz”, który ostatnio siostry miały, bowiem część zarobku siostry udzieliły na budowę Domu Związkowego w Warszawie. Bóg zapłać!

8. Koło Sióstr w Sarnach. Zorganizowane w r. 1934. Praca idzie słabo lecz pomimo to niedługo odbędzie się „kiermasz". Zebrania odbywają się perjodycznie.

9. Koło Sióstr w Dołhem. Zorganizowane 23.XI-1933. Praca bardzo słaba.

10. Koło Sióstr w Zdołbunowie. Zorganizowane w r. 1925. Praca idzie planowo. Co roku odbywają się „kiermasze”, a wyręczone środki idą na potrzeby miejscowego Zboru.

11. Koło Sióstr w Warszawie. Jest to jedno z najstarszych Kół, bowiem zostało zorganizowane w r. 1923. Do Koła należą przeważnie siostry młode. Praca idzie z przerwami, jednak urządzane w zeszłych latach „kiermasze” przyczyniły się do nabycia pianina i innych nieruchomości dla Zboru. Koło z Bożą pomocą projektuje urządzenie w r. b. wielkiego „kiermaszu”, z którego zarobek ma pojść na budowę Domu Związkowego w Warszawie.

Szczęść Boże!

Pamiętajmy o budowie domu Związkowego w Warszawie.

Dział dyrygentów

Dyrygenckie kursy w Poromowie

Z pomocą Bożą, wraz z br. M. Samsoniukiem, mieliśmy możność urządzić miesięczne kursy dyrygenckie, dla braci i sióstr, którzy poświęcili się tej sprawie, by w ten sposób przyczynić się do szerzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Kursantów było 20. Przebieg kursów był bardzo miły, tak, że możemy powiedzieć: „szybko minął krótki czas i rozłączył wszystkich nas". Co zaś do okoliczności jakie towarzyszyły kursom, to były one nie zupełnie sprzyjające, szczególnie nie sprzyjała nam pogoda. Pomimo tego, że byliśmy w chłodzie i niewygodzie, w deszczu i błocie jednak zawsze z uśmiechniętemi twarzami, pracowaliśmy zapamiętale. „Do, re, mi, fa" wciąż rozchodziło się echem w okolicy, a wieczorami w czasie nabożeństw, rozlegał się melodyjny i harmonijny śpiew chóru kursantów.

Przeszliśmy zasady teorji muzyki, solfegjo I część i praktykę i oto nadeszły egzaminy. Wiedzieliśmy o tem, że na egzaminy przybędą prezes i sekretarz Związku i inni bracia, to też szykowaliśmy się nie tylko sami do egzaminu, lecz szykowaliśmy î salę zebrań, by pięknie i schludnie wyglądała.

Wreszcie przybyli br. br. L. Szenderowski, F. Więckiewicz. S. Biliński i inni. Przewodniczącym Komisji egzaminacyjnej był br. L. Szenderowski, to też i wynik był odpowiedni, a mianowicie: 3-ch otrzymało stopień „bardzo dobry", 8 — „dobry" i 6 — „dostateczny" i 3 — „niedostateczny".

Na zakończenie kursów były uroczyste zebrania przy udziale miejscowego Koła Młodzieży i chóru dyrygentów, na które przybyły całe gromady braci i sióstr i sympatyków. Wielu z braci służyli słowem, zaś w międzyczasie były wykonane śpiewy i deklamacje. W końcu br. L. Szenderowski rozdał świadectwa kursantom o ukończeniu kursów, życząc im błogosławieństwa Bożego w tak pięknej pracy, jaką jest śpiew religijny.

B. Stawiński.

* *
*

Redakcja „Ewangelicznego Chrześcijanina", stwarzając w swem czasopiśmie Dział Dyrygentów, prosi braci — dyrygentów, o nadsyłanie swych wiadomości, co do pracy chórów i orkiestr w poszczególnych Zborach Związkowych. Wiadomości takie zawsze chętnie będą umieszczane w tym dziale. Pozatem za pośrednictwem skrzynki pocztowej Działu Dyrygentów, pragniemy nawiązać kontakt z braćmi—dyrygentami, drogą korespodencji i współpracy w zakresie śpiewu, muzyki, rozwiązaniu akkordów i t. p. Prosimy więc w interesujących każdego brata sprawach, o zwracanie się bezpośrednio do redakcji. Wreszcie redakcja zawiadamia, że przyjmuje nowe utwory do sprawdzenia lub dorabiania harmonji.

* *
*

Zarząd Związku zawiadamia wszystkie Zbory Związkowe, że z pomocą Bożą, ma zamiar urządzić w r. b. kursy dyrygenckie. Z tego powodu Zbory pragnące aby kursy te u nich odbyły się, proszone są o zawiadomienie o tem Centralę Związku.

Zarząd Związku.

Z Misji

ODEZWA

Komitetu Międzywyznaniowego w Warszawie

składającego się z przedstawicieli następujących Kościołów i Zrzeszeń Ewangelicznych:
Kościół Ewangelicko-Reformowany,
Kościół Anglikański,
Kościół Metodystów,
„Społeczność Chrześcijańska”,
Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan,
Związek Słowiańskich Zborów Babtystów,
Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan.
Unja Zborów Baptystów Języka Niemieckiego,
Związek Zborów Ewang. Chrześcijan Języka Niemieckiego.

Do wszystkich wyznawców Ewangelji Chrystusowej w Polsce.

Bracia i Siostry w Chrystusie!

Od wielu już lat prawdziwi chrześcijanie zagranicą mają społeczność między sobą, która najbardziej uwydatnia się na wielkich zjazdach, urządzanych w różnych państwach. Zjazdy te mają na celu pogłębienie życia religijnego przez wspólne badanie Pisma św. i modlitwy. Hasłem tych Zjazdów jest: „wzrastanie w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (2 Piotr. 3, 18) oraz „szukanie pokoju ze wszystkimi i świętobliwości, bez której nikt nie ogląda Pana”. (Żyd. 12, 14).

Zjazdy takie odbywają się corocznie już od 1873 roku w jednej z miejscowości Anglji, a mianowicie w Keswik. Początki tej pracy były bardzo nikłe, bo dnia 1 maja 1873 r. w Keswick zebrało się zaledwie 16 osób. Z biegiem czasu działalność ta rozwinęła się do tego stopnia, że w ostatnich latach na tych zjazdach uczestniczy około 4000 osób.

Od dłuższego czasu i my, w Polsce, odczuwamy potrzebę takiej duchowej łączności wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa. Widzimy jasno, że i u nas, idąc za przykładem zagranicy, należałoby na takich zjazdach zbierać wszystkie denominacje chrześcijańskie pod hasłem:

„Jeden Bóg i Ojciec Wszystkich”,

(Efez. 4, 6.)

Chcąc tedy urzeczywistnić to nasze pragnienie, przedstawiciele wyżej wymienionych wyznań chrześcijańskich w Polsce uchwalili zorganizować taki zjazd w Warszawie na początku 1935 roku.

Uważamy za stosowne już teraz zaznaczyć, że mówcami na tym zjeździe będą kierownicy wielkiej Konferencji w Keswick. Wstęp na te zgromadzenia mieć będą wszyscy wierzący, którzy chociaż na okres konferencyjny zdołają zapomnieć o różnicach dogmatycznych, tworzących nieraz mur chiński który nie pozwala nam się porozumieć.

Wierzymy mocno, że na tym zjeździe stopnieje wiele lodów i złamie się wiele oszczepów wzajemnej niechęci, gdy wszyscy pod działaniem przemożnego Ducha Bożego ujrzą wspólny i ostateczny cel:

„Jezus i my w wieczności”.

Bliższych szczegółów i informacji o zjeździe dostarczy Honorowy Sek-

retarz Komitetu Międzywyznaniowego, Ks. Dr. M. Price, Warszawa, ul. Mokotowska 12, który podając narazie powyższe do wiadomości, prosi jaknajgoręcej Braci i Siostry w Chrystusie o wspólne modły, aby Wszechmocny Bóg obficie błogosławić raczył dzieło zjednoczenia w Chrystusie.

Warszawa, w październiku 1934 r.

Umieszczając powyższą odezwę Komitetu Międzywyznaniowego w Warszawie, Zarząd Związku zachęca wszystkich swoich pracowników misyjnych, przełożonych i pracowników zborowych, do wzięcia czynnego udziału w mającym się odbyć zjeździe. Ze swej strony Zarząd Związku, na podstawie otrzymanych wiadomości, komunikuje, że zjazd ten z Bożą pomocą odbędzie się 22 — 26 maja b. r. w Warszawie, na który przybędzie kilku kaznodziei z Keswick. Dla tych, którzy z różnych powodów nie będą mogli przybyć na ten zjazd do Warszawy, będzie urządzony takiż jednodniowy zjazd na Wołyniu, prawdopodobnie w m. Równem, w dn. 27 maja b. r., na który zapraszamy wszystkich braci i sióstr pragnących wziąć udział w tym zjeździe. Przemawiać będą również ci sami kaznodzieje z Keswick (Anglja). Wreszcie bardzo prosimy o gorące modlitwy do Boga, o błogosławieństwa na te zjazdy. Dalsze szczegóły będą ogłoszone w następnych numerach tego czasopisma.

Prezydjum Zarządu Związku

Inż. L. SZENDEROWSKI

Przyjazd Dr. Bob Jones'a i J. Zellnera do Polski

Przy końcu zeszłego roku nas odwiedzili bracia z Ameryki, a mianowicie: Dyrektor Biblijnego Seminarjum w Cleveland Dr. Bob Jones, oraz absolwent jego Szkoły J. Zellner. Celem ich odwiedzin było zapoznanie się z pracą misyjną naszego Związku. Z tego powodu mieliśmy wielkie zebrania w Warszawie i na Wołyniu.

Na Wołyniu odwiedziliśmy Kostopol, Aleksandrję i Równe. Do Kostopola zeszli się bracia i siostry idąc piechotą 50 i 70 kil. Dr. B. Jones był bardzo zdziwiony tem poświęceniem, bowiem w Ameryce tego się nie spotyka.

Zebranie w Kostopolu było błogosławione i gdy na zakończenie br. Jones zapytał obecnych: „Kto chce pójść do Zbawcy?" — wielu podniosło ręce, pokutując w swych grzechach.

Po zebraniu mieliśmy wspólny obiad, a następnie udaliśmy się końmi do Aleksandrji. Jechać trzeba było 20 kil. Wyjechaliśmy o 3-pp. Było zimno, a nadomiar wszystkiego w drodze zaczął padać deszcz. Nasi bracia, którzy przyjechali z ciepłych stron Ameryki, pomarzli, bałem się więc, aby nie przeziębili się. Pytam więc dr Jonesa:

— Jak się brat czuje?

Jego odpowiedzią było:

— Very cold (bardzo zimno).

Źle, myślę sobie, przeziębią się nasi goście. Proszę więc braci popędzać konie.

— Prędzej, prędzej, bracia!

— Biedne koniki pomęczyły się, zła droga — odpowiedziano mi.

Cóż, trzeba się pogodzić z losem.

Wreszcie zobaczyliśmy z daleka światełka. Zbliżaliśmy się do Aleksandrji.

Przyjechaliśmy. Z trudem bracia moi zeszli z furmanek. Weszliśmy do domu modlitwy. Ludzi pełno. Oczekiwali. Trochę ogrzaliśmy się i rozpoczęliśmy zebranie, które trwało prawie trzy godziny i znowu odczuliśmy obecność Ducha Świętego i Jego błogosławieństwa. Nareszcie zebranie było zakoń-

czone ale obecni pozostali na swych miejscach, jak gdyby czegoś oczekiwali.

Pyta mnie więc br. Jones:

— Dlaczego ludzie nie rozchodzą się?

— Oni jeszcze chcą słuchać—odpowiadam.

I znowu nowinka dla naszych gości. Dobrze jeżeli u nich w Ameryce zebranie trwa jedną godzinę, ale dłużej, to chyba tylko na specjalnych konferencjach.

Dobrze, w takim razie będziemy jeszcze mówili — powiada do mnie br. Jones. I tak rozmawialiśmy ze wszystkimi jeszcze godzinkę do pociągu.

Potem pytam br. Jonesa:

— Jak Brat się czuje?

— It is hot! (jest gorąco) — odpowiada.

W zebraniu nie było znowu tak gorąco. Myślę — napewno przeziębił się i ma podwyższoną temperaturę i dlatego mu gorąco. Zapytałem więc powtórnie:

— Bratu gorąco?

— Yes! (tak) bardzo gorąco. Na dworzu było zimno i zewnątrz i wewnątrz, a tutaj ciepło zewnątrz i gorąco, wewnątrz. To miłość braci i ich modlitwy mnie ogrzały i teraz tak się czuję, jak prawie nigdy przedtem.

I zrozumiałem mego brata...

Z Aleksandrji udaliśmy się do Równego, gdzie na drugi dzień była zwołana duchowna konferencja. Zbór w w Równem ma piękną i wielką salę, a pomimo to moc ludzi nie wmieściła się do niej. Wewnątrz, na podwórzu, w przyległych pokojach i w oknach, wszędzie było pełno ludzi. Rozpoczęliśmy zebranie o 10-ej, a skończyliśmy o 2 pp. Nadzwyczajne zebranie. Wiele radości, wiele pouczenia tak, żeprzyszły



Zebranie ewangelizacyjne w sali Rówieńskiego Zboru Ewangelicznych Chrześcijan.

na myśl słowa psalmisty Dawida: „Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają".

Wieczorem znowu mieliśmy zebranie. Była to uroczystość młodzieży Rówieńskiego Zboru. Mlodzież śpiewała, deklamowała i grała na chwałę Pana. Wszyscyśmy przyjmowali udział w przemówieniach. Potem smutne pożegnania i powrót do Warszawy. Z Warszawy dr. Jones wyjechał do Berlina, potem do Anglji i wreszcie do Ameryki. Możemy więc otwarcie powiedzieć, że z odwiedzin tego drogiego Brata pozostało u nas najlepsze wrażenie.

Duchowy Zjazd w Zawielowju.

Polesie to najbiedniejsza strona naszej Ojczyzny. Ziemia mało urodzajna, same piachy i błota Pińskie są znane wszędzie.

Wybraliśmy Zawielowje na urządzenie zjazdu, bowiem jest to zbór, który ma piękny i duży dom modlitwy, Na zjazd ten zaprosiliśmy honorowego sekretarza Międzywyznaniowego Komitetu w Warszawie Dr. M. Price. Pozatem był z nami sekretarz Związku br. F. Więckiewicz.

W Zawielowju zastaliśmy wielu braci i sióstr, którzy przybyli ze wszystkich stron Polesia. Wieczorem mieliśmy zebranie modlitewno-budujące, a potem posiedzenie pracowników Polskiego Oddziału, które zakończyło się późno po północy.

Na drugi dzień widzimy przez okno, jak jadą jedna za drugą furmanki. Pytam przełożonego zboru:

— Dokąd ci ludzie tak jadą?

— A to wierzące, do nas na zebranie.

— Wierzące? a gdzież wy ich wmieścicie?

— Wmieścimy, wmieścimy — odpowiada przełożony.

Idziemy na zebranie. Sala domu modlitewnego przepełniona. Wszystkie ławki i krzesła zajęte, a tutaj przebywają wciąż nowe. Pytam znowu brata przełożonego:

— Co teraz zrobicie?

— Zaraz wszystko będzie dobrze— odpowiedział.

Myślę sobie, cóż to jest, czy oni mają tu jakąś ruchomą ścianę, czy co? Patrzę, a tu jak na komendę wszystkie ławki i krzesła wyrzucono za okna i ustawiono pod oknami na podwórzu. W ten sposób i sala zwiększyła się prawie dwukrotnie i na podwórzu było wygodniej. A w sali morze głów. Zebranie trwało 2 1/2 godz. Kaznodzieje przemawiali z mocą Bożą, następnie wodlitwa, ach, cudowna modlitwa. Czuliśmy, że Pan jest z nami. I kiedy zakończyliśmy zebranie pozdrowieniom i uściskom nie było końca. Wreszcie wspólny obiad, wspólna fotografja i objazd do Warszawy.



Zjazd w Równem. Na przodzie dr. B. Jones, J. Zellner i L. Szenderowski.

Biblijny kurs na Wołyniu w Równem.

Już dawno odczuwaliśmy wielką potrzebę urządzenia kursu biblijnego na Wołyniu. I oto z początkiem stycznia, z pomocą Bożą, urządziliśmy ten kurs w Równem. Na wykładowców zasiali zaproszeni bracia

Dr. M. Price, honorowy sekretarz Międzywyznaniowego Komitetu w Warszawie i J. Zellner, absolwent biblijnej szkoły w Cleveland. Na kursach było 24 pracowników misyjnych z Wołynia.



Zjazd w Zawielowju. W środku ks. dr. M. Price.

Przed południem i po południu mieliśmy wykłady biblijne, a wieczorami wielkie zebrania w Równem i okolicach.

Szczególnie błogosławione zebranie mieliśmy w Horodyszczach k/Równego. Zbór w Horodyszczach składa się z polaków i rosjan, lecz żyją oni w najblepszej przyjaźni i miłości bez różności nacjonalności. Jest to jeden z najbardziej żywych zborów na Wołyniu. Myśmy byli tam tylko jednego wieczoru, lecz odwiedziny te zostaną na długo w naszych pamięciach.

Po zebraniu, które było nadzwyczaj miłe i błogosławione, już dobrze po północy, wyruszyliśmy na furmance do Równego; śpieszyliśmy się, bowiem na drugi dzień miało nastąpić zakończenie kursu. Jechać trzeba było 7 kil. Było bardzo zimno. Potem zaczął padać śnieg, który pokrył nas białym całunem.



Biblijny kurs w Równem.

Trzymałem się jak mogłem lecz mój współpodróżnik dr. Price czuł się bardzo źle, rozchorował się w drodze; zimno i fatalna droga przyczyniły się do tego. Kiedyśmy zajechali do br. A. Niczyporuka, była już 3 godz. po północy. Ziębnięci i zmęczeni zwaliliśmy się wprost na przygotowane dla nas miejsce odpoczynku. Modliłem się by Pan zachował przy zdrowiu d-ra Price.

I oto na drugi dzień raniutko, gdy tylko przebudziliśmy się, pytam dr. Price:

— Jak, że się brat czuje?

— Bardzo dobrze. Możemy znowu jechać do Horodyszczów— usłyszałem pocieszającą wiadomość.

Chwała Panu, On wysłuchał moje modlitwy.

Tego samego dnia nastąpiło zakończenie kursu. Bracia kursanci byli bardzo zadowoleni i dziękowali za kurs.

Wreszcie wieczorem mieliśmy wielkie zebranie, rozdaliśmy bowiem za zgodą miejscowego starostwa, kilka set specjalnie wydrukowanych zaproszeń. Po zebraniu pożegnanie i wyjazd do Warszawy.

O gdyby Pan pozwolił częściej urządzać takie kursy biblijne, są one bowiem konieczne dla wzmocnienia ducha naszych pracowników związkowych.

Otwarcie domu modlitewnego w Symonowiczach.

Symonowiczski zbór jest to jeden z najstarszych zborów na Polesiu. Do tego czasu odbywały się zebrania w sali u brata Szelpuka, przełożonego



Zebranie ewangelizacyjne w Symonowiczach.

Zboru. Zbór już dawno przystąpił do budowy swego domu, lecz kryzys i trudne materjalne warunki stanęły na przeszkodzie. Wreszcie Pan i to oddalił i oto dom modlitwy został ukończony. Na otwarcie tego domu zostałem zaproszony przez tamtejszy zbór, więc pojechałem tam wraz z djakonem Warszawskiego Zboru br. Dyrksem.

Otwarcie domu było uroczyste. Wielu wierzących zjechało się ze wszystkich stron Polesia. Wielki dom był przepełniony. Zebrania były błogosławione. Po zebraniu porannem w niedzielę miejscowi bracia i siostry urządzili pyszne przyjęcie dla wszystkich gości i tak za stołem spędziliśmy mile czas. Podczas obiadu śpiewał nam niezmordowanie chór młodzieży.

„Błogosław Panie Zbór Symonowiczski, jego przełożonego i zebrania w nowym domu".

BUDUJMY DOM ZWIĄZKOWY

ODEZWA

DRODZY BRACIA i SIOSTRY w PANU!

Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rz. P., jako instytucja religijno-oświatowo-dobroczynna, ufny w pomoc Bożą, podjął się wielkiego dzieła: BUDOWY WŁASNEGO DOMU W STOLICY POLSKI brak którego oddawna odczuwa dotkliwie.

Gmach przyszłego domu związkowego przeznacza się dla celów społeczno-oświatowych i dobroczynnych w duchu pierwszych chrześcijan. W domu tym będą się mieściły: 1) przytułek dla starców, 2) sierociniec, 3) Szkoła Biblijna i t. p.

Świadomy będąc swego zadania szerzenia zasad ewangelicznych nietylko słowem ale i czynem, Związek zaprasza tą drogą do współpracy swoich członków i wszystkich tych, których serca miłują Zbawiciela, który powiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiekeście uczynili jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili" (Ew. Mateusza 25, 34 — 40).

W tym celu Zarząd Związku wydał kilka rodzai „cegiełek", pocztówek i t. p., które gorąco prosimy o nabywanie. Kupując przynajmniej jedną z cegiełek, ofiarodawca przyczynia się do powstania wymienionych instytucyj dobroczynnych. Cegiełki takie można nabyć w centrali Związku, Warszawa, Targowa 82 i u pracowników misyjnych Związku. Cegiełki są niedrogie, bowiem w cenie już od 20 gr. za sztukę.

PAMIĘTAJMY O NASZYCH BLIŹNICH!

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Ofiary prosimy składać na konto czekowe Nr. 29.161, Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Z serdecznem pozdrowieniem

Komitet Budowy

inż. L. Szenderowski
A. Niczyporuk
F. Więckiewicz

PAMIĘTAJMY O NASZYCH SIEROTACH!

PAMIĘTAJMY O NASZYCH WDOWACH!

SKŁADAJMY OFIARY NA DOM ZWIĄZKOWY!

Dział rolniczy

Na zjeździe Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan w Łucku w z.r. uchwalono zorganizować sekcję rolniczą. kierownikiem której został obrany br. Anatol Osipow. Wiedząc jakie ogromne usługi może oddać ta sekcja naszym braciom rolnikom, redakcja stworzyła specjalny dział rolniczy w tem czasopismie, którego redakcją będzie zajmował się kierownik tej sekcji br. A. Osipow.

Szczęść Boże w pracy!

REDAKCJA.

A. OSIPOW

Gospodarstwo Ewangeliczne.

W wydanej przez br. inż. J. Prochanowa książeczce, p. t.: „Ewangeliczne Chrześcijaństwo i zagądnienia socjalne", znajdujemy takie oto myśli i zdania:

„Każda osada, wieś i zagroda, w której zamieszkuje ewangeliczny chrześcijanin, winna stać na najwyższym stopniu rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Każdy dom winien być otoczony rozległym sadem. Pracowite pszczoły wylatując z dziesiątka uli napełniałyby go ciągłym żurżeniem, a gospodarzowi przynosiłyby życie i zdrowie dający miód. Zdrowe i czyste powietrze powinno przenikać do jasnych, czystych i schludnych mieszkań".

Zasadą musi być myśl, że u ewangelicznych chrześcijan wszystko powinno być jaknajlepsze i najdoskonalsze. Tak więc rola, ulepszona przez odpowiednią uprawę i dobór ziarna, winna wydawać plon o $1^1/_2$ do 2 razy większy niż poprzednio. Wraz z powiększeniem otrzymywanych plonów z roli, gospodarz rozporządzając większą ilością paszy, będzie mógł powiększyć ilość i jakość hodowanego bydła. Poprostu niema takiej gałęzi w gospodarstwie rolnem, w której by nie można było przeprowadzić zmian na lepsze. Wszystkie te lepsze wyniki, można osiągnąć zapomocą wytrwałej może nawet żmudnej pracy.

Nasz wierzący brat winien pamiętać, że wraz z odrodzeniem duchowem, potrzebnem jest, by się odrodził zewnętrznie w swem gospodarstwie, a wtedy jego sąsiad, człowiek niewierzący, zachęcony dobrym przykładem, napewno o wie prędzej zwróci się do Boga, gdyż będzie brał wzór z ludzi nietylko z wiary lecz i z czynu.

Jak zaznaczyłem, przy pracy rolę kierowniczą posiada umiejętność, czyli wiedza.

Otóż starając się przyjść z pomocą naszemu bratu rolnikowi, rozpoczynamy w naszem piśmie prowadzenie specjalnego działu poświęconemu sprawie i wiedzy rolniczej. Więc pełni entuzjazmu, energji i woli przystępujemy do pracy twórczej.

Dom.

Ponieważ pierwszym i niezbędnym warunkiem w gospodarstwie ewangelicznem będzie czystość, schludność i porządek. więc zarówno dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, jak też i człowiek, winien się tym warunkom bezwzględnie podporządkować. Trudno jest wymagać by włościanin stojącą już może od $^1/_2$ wieku chatę przebudowywał lub przestawiał, jednak i w tych starych chatach bardzo często wielu brudnych, zapadłych, dużo zmian ku lepszemu można przeprowadzić: przez staranne odnowienie, pomalowanie, zmienienie od lat leżącej słomy na dachu; przez otoczenie całego domku ogrodem pędnych drzew i krzewów owocowych oraz kwiecia. Gdyby jed-

nak, który z braci chciał stawiać nową chatę, winien pamiętać, że izby muszą być duże, przestronne, a okna szerokie, dające dużo światła i powietrza. O przystrojeniu wnętrza i ozdobieniu ścian pomówimy innym razem.

Sad.

Każdy z braci posiada mniejszy lub większy sad, a może tylko kilka drzew owocowych, to też chcąc by dawały one dobry plon, musimy ich otoczyć specjalną opieką. Drzewa pozostawione rośnięciu bez opieki chorują i dziczeją. To też dużo do zrobienia jest właśnie na przedwiośniu.

Pracę w sadach należy rozpocząć **od czyszczenia i cięcia koron.** Usuwamy więc wszystkie gałęzie i gałązki suche, ma to na celu zniszczenie rozsadników wszelkich chorób i szkodników. Na tych bowiem gałęziach najchętniej rozmnażają się pasorzyty, przenosząc się potem na gałęzie zdrowe.

Zkolei wycinamy gałęzie zdrowe lecz niepotrzebne, są to t. zw. wilki, czyli pędy wyrosłe ostatniego roku, rosnące przeważnie pionowo i nie owocujące. Gałęzie te zużywając dużo soków ogładzają drzewo, gdyż to co inne zużytkowałyby na wytworzenie owoców, one zabierają na wzrost. Pozatem usuwamy gałęzie dobre, ale rosnące w kierunkach przeciwnych niż cała korona, gdyż krzyżując się przeszkadzają one wzrostowi innych. Trzeba to jednak robić z zastanowieniem, pozostawiając gałąż lepszą rosnącą prawidłowiej i po której będziemy mogli spodziewać się większych plonów. Z obcinaniem gałęzi zdrowych trzeba postępoweć ostroznie, uważając, by zadużo nie obcinać w ciągu jednego roku, gdyż pozbawilibyśmy drzewo masy zielonych liści, co niekorzystnie odbiłoby się na jego rozwijaniu się.

Oczyściwszy konary, przystępujemy do oczyszczania pnia. Przedewszystkiem zdejmujemy opaski lepowe, czy też ze słomy, założono na jesieni. Opaski te skrzętnie zbieramy i następnie spalamy, gdyż są one siedliskiem rozmaitych owadów i gąsienic, które szukały ciepłych schronisk na zimę. Pozatem przystępujemy do oczyszczania zwierzchniej kory. Stare drzewo oskrobujemy przy pomocy tępych noży, kawałków obręczy, czy też innych żelastw. Drzewa młode wskazanem jest czyścić szczotkami z drutu. Przez oczyszczenie usuwamy mchy, porosty, starą korę i wszelkie siedliska owadów, gąsienic i ich jajek, które kryją się zazwyczaj w szczelinach i w zagłębieniach i pod odstającą korą.

Na zakończenie prac w sadach przystępujemy do bielenia drzewek. W tym celu przyrządzamy gaszone wapno z wodą, tak by powstało dość gęste mleko wapienne, do tego dodajemy trochę gliny i krowieńca (gnojówkę), dokładnie mieszamy i bielimy tem pnie i dolne części konarów. Bielenie ma na celu zabezpieczenie drzewka od przepalania oraz jego dezynfekcję, zabijającą wszelkie zarodki owadów.

W następnym numerze poruszymy sprawę utworzenia przy każdem gospodarstwie racjonalnego ogródka warzywnego oraz podamy niezbędne wiadomóści z zakresu hodowli bydła.

* * *

Łącznie z otwarciem w naszem piśmie działu rolniczego, otwieramy naszą **skrzynkę pocztową rolnîczą,** która będzie udzielać rad i wskazówek na zapytania z różnych dziedzin gospodarstwa rolniczego. Prosimy więc braci-gospodarzy nadsyłać w swych listach uwagi, wskazówki zdobyte przez wieloletnie doświadczenie, jak i co najlepiej można urządzić i kierować w gospodarstwie. Szczególnie zwracamy się z prośbą do braci posiadających dobrze urządzone pasieki o wskazówki i rady w opracowaniu wzorowych pasiek. Wszystkie listy prosimy kierować pod adresem: Warszawa, Targowa 82, redakcja „Ewangelicznego Chrześcijanina".

Z prasy

W zeszłorocznym wrześniowym numerze wielkiego czasopisma ilustrowanego **„Szlakamî Polskî"**, poświęconego krajoznawstwu, turystyce i rozbudowie kraju, ukazała się następująca wzmianka o Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce:

„Zarząd Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych w Polsce wydał odezwę do Zborów Związkowych, wzywającą wszystkich członków, wobec klęski powodzi, jaka dotknęła Małopolskę Zachodnią, do składania ofiar na powodzian.

Piękny ten czyn nasuwa nam okazję do poinformowania szerokiego ogółu choć w kilku słowach o Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych.

Związek istnieje nietylko w Polsce, lecz i w innych państwach, nawet pozaeuropejskich. W samej Rosji liczył blisko dwa miljony członków. Celem jego jest opieka nad normalną gospodarką poszczególnych zborów, czuwanie nad poprawnym stosunkiem zborów do władz państwowych, nad kulturalno-oświatową i dobroczynną działalnością poszczególnych zborów i t. d. Obecnie liczy związek ponad 60 zborów i około 250 placówek. Zbór jest to gmina wyznaniowa, zatwierdzona przez poszczególne województwo, placówka zaś jest oddziałem zboru. Prezesem Związku na Rzplitą Polską jest ks. Ludwik Szenderowski. W roku ubiegłym Związek obchodził XXV-lecie powstania pierwszej placówki w kraju".

W **„Pîelgrzymîe Polskîm"** z lutego b. r. czytamy: następującą ciekawą wzmiankę:

„Według relacji pewnego inżyniera, pracującego na Uralu, wychodzące w Berlinie „Nowoje Słowo" doniosło o pożądanem przeobrażeniu prawosławia w państwie Sowietów. Właściwie powstaje tam nowy Kościół, zbliżony bardzo do gmin chrześcijańskich z najwcześniejszej epoki. Życie religijne pulsuje silnie, ale w ukryciu: w domach prywatnych, w leśnych matecznikach i t. p. Duchowni, zmuszeni żyć tylko z dobrowolnych ofiar ludności, prześladowani i tropieni przez władze, wyrabiają się na właściwych bohaterów. Ponieważ szkoły teologiczne i seminarja duchowne zostały zniesione, młode pokolenie duchowieństwa rekrutuje się z ludzi mniej przygotowanych intelektualnie, ale zato „pałających duchem". Coraz mniej wagi przykłada się do liturgji, a coraz bardziej szuka się prawdy Chrystusowej i stosowania jej w życiu. Naprawdę dziwne są drogi, po których Bóg wiedzie narody do światłości".

Sprostowanie.

Z polecenia Zarządu naszego Związku umieszczamy następujące sprostowanie:

„W ostatnich kilku numerach czasopisma „Wira i Nauka", organu Ukraińskiego Kościoła Reformowanego w Polsce, ukazały się niepokojące wzmianki o jakoby konfidencyjnej działalności wiceprezesa naszego Związku br. A. Niczyporuka. Jesteśmy przeto zmuszeni zabrać głos w tej przykrej sprawie na szpaltach naszego czasopisma, celem sprostowania tych wiadomości. Stwierdzamy przeto, że wzmianki te nie odpowiadaja prawdzie i jak przypuszamy, powstały one na złośliwości osób trzecich, pragnących wrzucić kość niezgody pomiędzy nasze bratnie zrzeszenia. Mamy nadzieję, że redakcja czasopisma „Wiry i Nauki" w najbliższym czasie sprostuje te wiadomości, bowiem tego wymaga chrześcijańska sprawiedliwość.

Co się zaś tyczy wzmianki w sty-

czniowym numerze tegoż czasopisma, dotyczącej również br. A. Niczyporuka, a umieszczonej jakoby z polecenia Misji Chrześcijan Baptystów, że Misja ta niema nic wspólnego z br. A. Niczyporukiem i za jego działalność nie odpowiada, to na zapytanie nasze, otrzymaliśmy od Związku Słowiańskich Zborów Baptystów w Polsce następującą odpowiedź:

Do Wielmożnego Pana Prezesa
Związku Słowiańskich Zborów
Ewangelicznych Chrześcijan
w Polsce.

Szanowny Bracie L. Szenderowski!

W odpowiedzi na pismo z dn. 20 II. b. r. Nr. 39/35/W, donoszę uprzejmie, że wzmiankowana notatka w czasopiśmie „Wira i Nauka", jak Zarządowi tak i Naczelnej Radzie naszego Związku była nieznaną i dopiero przez Was nam zakomunikowaną została.

Czasopismo „Wira i Nauka" zostaje wprawdzie Tow. Wyd. „Kompas" przesyłane, lecz jak obecnie zostało stwierdzone, ów listopadowy numer, na który br. A. Niczyporuk się powołuje, nie został „Kompasowi" nawet przysłany, co różne domysły nasuwa. Wobec tego nie wiemy o co chodzi.

W wypadku, gdyby nam udowodnionem zostało, że ową notatkę w styczniowym numerze „Wira i Nauka" któryś z naszych pracowników Związku, bez naszej wiedzy, tejże redakcji przesłał, jesteśmy gotowi wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Z serdecznem pozdrowieniem
pozostaje z poważaniem

(—) L. Miksa

BIBLIJNY KURS NA POLESIU

Od 12-go marca do 12 kw:etnia r. b. odbędzie się na Posiu, we wsi Hutowo, pow. Drohiczyńskiego biblijny kurs dla przełożonych i pracowników misyjnych Poleskiego Oddziału Związku. Jechać należy do stacji kolejowej Snitowo, a stamtąd 5 kil. do wsi Hutowo. Na miejscu należy zwrócić się do przełożonego tamt. zboru br. K. Nowickiego. Wszystkich przełożonych i pracowników misyjnych Poleskiego Oddziału Związku prosimy wziąć udział w tym kursie.

Warunki prenumeraty czasopisma „Ewangeliczny Chrześcijanin": rocznie 1 zł. 50 gr.; numer pojedynczy 20 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 27683 inż. L. Szenderowski w Warszawie, lub przekazem na adres Redakcji, Warszawa, Targowa 82. Telefony Redakcji i Administracji: 10.25-84 i 10.29-22.

Redaktor odpowiedzialny: inż. Ludwik Szenderowski.

Druk. Janiny Tymienieckiej, ABC, Marszałkowska 91, tel. 8.68-65 i 9.81-11.